

Drogi Pamiętniku!

Ostatnio tyle się dzieje! Cały ten koronawirus... Każdy odczuwa całą tę sytuację w inny sposób. Starsi ludzie boją się wychodzić z domu w obawie o swoje zdrowie, dorośli obawiają się zdalnej pracy lub zamknięcia miejsca w którym pracują, a dzieci... Dzieci mają zdalne lekcje. Ze zdalnymi lekcjami właśnie wiąże się najwięcej moich przygód w ostatnim czasie. Właśnie jedną z nich opiszę poniżej.

Na samym początku nauki zdalnej, w marcu, byłam bardzo podekscytowana. Była to dla mnie całkowicie nowa sytuacja, więc rzeczami oczywistymi były odczuwane przeze mnie negatywne i pozytywne emocje. Wszystko zaczęło się całkiem niedawno, kiedy przyjechał do mnie mój kot. Ciekawski, często lubił przebywać na moim biurku, lecz kiedy wychodziłam z mojego pokoju na przerwę, działy się dziwne rzeczy. Kiedy wracałam do mojego pokoju z zamiarem kontynuowania edukacji, zabaczyłam, że na czatach z moimi koleżankami, i co gorsza na czatach lekcyjnych, znajdowały się dziwne wiadomości. Wiadomości te były napisane z mojego komputera! Nie wiedziałam co o tym myśleć. Można się łatwo domyślić, że człowiekowi w takich podejrzanych i niewyjaśnionych sytuacjach do głowy przychodzą jedynie absurdalne rozwiązania. Jedyne rzeczy, o których w tamtej chwili pomyślałam to kosmici, czarodzieje i magia. Rozmyślałam nad tym całe pozostałe e-lekcje tego dnia. Popołudniu sytuacja się powtórzyła, lecz ja naszczęście przy tym byłam!

Okazało się, że była to wina mojego niewinnego, na pierwszy rzut oka, kota. Przyszedł do mnie i położył się na klawiaturze mrucząc przymilnie. A w tym czasie, setki niewyjaśnionej kolejności cyferek i literek, wysyłały się do różnych osób. Byłam bardzo zadowolona, że złapałam sprawcę.

